

Prawo humanitarne kontra saudyjski lobbying

26 lutego 2016

Arabia Saudyjska z entuzjazmem odniosła się do propozycji zawieszenia broni w Syrii. Ale swoją wojnę w Jemenie zamierza prowadzić do zwycięstwa za wszelką cenę.[S]

Ar-Rijad starał się jak mógł, by świat jak najmniej mówił o wojnie na Półwyspie Arabskim. Do pewnego momentu się udawało – znacznie większe zainteresowanie budził konflikt w Syrii i przerażające zbrodnie Państwa Islamskiego. Skala zbrodni dowodzonej przez Saudów koalicji, regularnie bombardującej w Jemenie obiekty cywilne, nie mogła jednak być ukrywana w nieskończoność. Szczególne oburzenie międzynarodowej opinii publicznej wywołał fakt, że wojnę w Jemenie Arabia Saudyjska prowadzi przy użyciu broni, którą legalnie kupuje na Zachodzie, głównie od Wielkiej Brytanii.[S]

Po raporcie komisji ONZ, która stwierdziła, że ataki na cywilów w Jemenie dokonywane są „systematycznie i na szeroką skalę”, Parlament Europejski zapowiedział embargo na sprzedaż broni do Ar-Rijadu. Przegłosowanie takiej rezolucji miałoby jedynie symboliczne skutki – PE nie może narzucać krajom członkowskim takich decyzji. Jednak nawet taki krok doprowadził Saudów do wściekłości. Przeciwno rezolucji rozkręcono dyplomatyczną kampanię lobbyingową na niespotykaną dotąd skalę. Jak napisał „The Guardian”, saudyjscy dyplomaci spotykali się z europarlamentarzystami i przekonywali ich, by głosowali na korzyść ich kraju. Ambasador Arabii Saudyjskiej w Brukseli zapewniał m.in., że jego kraj w Jemenie walczy z Państwem Islamskim i Al-Kaidą, w dodatku czyniąc to nie z własnej inicjatywy, a w odpowiedzi na apele Europy w sprawie udziału w wojnie z terroryzmem. Dyplomata twierdził także, że Ar-Rijad na bieżąco bada przypadki ataków na cele cywilne i wyciąga odpowiednie konsekwencje. O wszelkie możliwe zbrodnie

oskarżał natomiast drugą stronę konfliktu – partyzantkę Huti.[S]

To, na ile saudyjski lobbing okazał się skuteczny, okaże się podczas głosowania w Parlamencie Europejskim. Na razie presja opinii publicznej wygrała w kilku krajach Europy, które ogłosiły, że do czasu „wyjaśnienia wszystkich okoliczności” żadnej broni Saudom nie sprzedadzą. Wielkiej Brytanii nie ma w tym gronie – o zaprzestanie handlu z Ar-Rijadem apeluje od kilku miesięcy Partia Pracy na czele z Jeremym Corbynem. Premier Cameron ograniczył się do obietnicy, że przyjrzy się raportowi ONZ w sprawie Jemenu.[S]

Tymczasem władze Arabii Saudyjskiej wezwały swoich obywateli do wyjazdu z Libanu, apelując również o wycofanie się z planów odwiedzin Saudyjczyków w tym kraju. Deklaracja Saudyjczyków ma związek z pogarszającymi się relacjami z Libanem.[A]

Arabia Saudyjska radzi swoim obywatelom mieszkającym lub przebywającym w Libanie, aby jak najszybciej opuścili to państwo. Rijad odradza również Saudyjczykom podróżowania do Libanu, co ma związek z pogarszającymi się stosunkami saudyjsko-libańskimi. Saudyjczycy zdecydowali już, że zawieszają realizację umowy o przekazaniu blisko trzech miliardów dolarów na modernizację libańskiej armii, która miała za te pieniądze wykupić francuski sprzęt wojskowy. Jednocześnie Rijad twierdzi, iż zamierza „przeanalizować” obecny charakter obustronnych relacji, co zamierzają też uczynić saudyjscy sojusznicy ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich i Bahrajnu.[A]

Największym problemem dla Saudyjczyków jest rosnąca pozycja libańskiego Hezbollahu, który uczestniczy w operacjach wojskowych syryjskiego wojska przeciwko tamtejszym ugrupowaniom terrorystycznym. Według Hezbollahu decyzja Arabii Saudyjskiej ma właśnie związek z porażkami jej sojuszników w Syrii i zdradza prawdziwe oblicze Saudyjczyków, którzy wcale nie zamierzają walczyć z terroryzmem.[A]

Źródła: Strajk.eu [S], Autonom.pl [A]
Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net